

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Agnieszki P. M.  
Wt. św. Wincentego M.  
Sr. Zaslubiny NMP.  
Czw. św. Tymoteusza B.  
Piąt. św. Pawła Nawr.  
Sob. św. Polikarpa B. M.  
Niedz. Świętej Rodziny.

Wschód słońca: godz. 8 m. 01  
Zachód słońca: godz. 4 m. 22  
Dług. dnia: godz. 8 m. 21

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie „ 4 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ —  
Miesięczn. „ - „ 68  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie „ 5 „ —  
Kwartalnie „ 2 „ 50  
Miesięczn. „ - „ 85

Redakcja

w Łodzi,  
ul. Przejazd No 8.  
Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Poniedziałek, dnia 21 stycznia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza No 23; w Pabianicach u p. Teodora Minko;  
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

**TEATR WIELKI.** W Poniedziałek 4 lutego 1906 roku

**WIECZÓR INAUGURACYJNY**  
Stowarzyszenia Komwojazerów Łódzkiego Okręgu  
Handlowo-Przemysłowego.

**„Przed ślubem”**

komedya w 4 aktach, K. Zalewskiego  
ze współudziałem artystów Teatrów Rządowych War-  
szawskich

p. Tekli Trapszo-Krywultowej,  
p. Romana Żelazowskiego.

Bilety do nabycia w kancelarii Stowarzyszenia  
(Piotrkowska 107). 103-3-1

## Sprawa Lidwala.

(Komunikat urzędowy).

(Dokończenie).

Takie tłumaczenie komisya uznaje za niezasługujące na uwagę choćby dlatego, że powierzenie Lidwalowi 10 milionów pudów dostawy nie może być dla swojego charakteru uznane za czynność zwykłą dyspozycyjną, a oprócz tego na dwa tygodnie przed zawarciem z Lidwalem kontraktu, osobna narada w sprawach żywnościowych uchwaliła rozszerzenie pełnomocnictwa co do zakupu zboża na wyżywienie ludności, a umowa z Lidwalem zawarta była wbrew tej uchwale, gdyż na trzy miesiące wprzód dostawa przeszła do jednych tylko rąk.

Opierając się na powyższych wywodach śledztwa, Najwyżej powołane do zbadania tej sprawy osoby sądzą, że należy pociągnąć wiceministra Hurkę i zarządzającego wydziałem ziemskim Litwinowa do odpowiedzialności według następującego oskarżenia.

Względem Hurki:

1) Dostawa 10 milj. pudów zboża z wyłożeniem znacznych środków skarbu państwowego przed wykonaniem samej dostawy powierzona była przez Hurkę nieznanemu Lidwalowi, bez zebrania należytych informacji i zapewnienia się, czy można od Lidwala oczekiwać sumiennego spełnienia tak ważnej dostawy i czy bezpiecznie jest powierzać Lidwalowi tak znaczną sumę bez należytej gwarancji.

2) Umowa z Lidwalem zatwierdzona była przez Hurkę bez obowiązkowej w tym razie jasności i pojnowania omawianego przedmiotu.

3) Kontrakt z Lidwalem pociągnął na kilka miesięcy zaprzestanie zakupu zboża na żywność, a między innymi przez miejscowe instytucje gubernialne, co sprzeciwia się uchwale, zatwierdzonej przez ministra spraw wewnętrznych z dnia 5 września, a wydanej przez radę rozważającą środki pomocy dla dotkniętej nieurodzajem.

4) Hurko nie przyoblekł w formę prawną dowodów piśmiennych następujących danych: a) zażądania od Lidwala przedstawienia do dnia 14-go listopada dowodów oddania na koleje partyi zboża, b) nie ostrzegł go, że w razie uchybienia warunkom dostawy przystąpi do zakupu zboża za pośrednictwem innych osób, c) nie zajął zobowiązania od Lidwala, że dostarczy przed dniem 14-ym listopada dowody oddania na koleje nie mniej jak 2,000 wagonów zboża.

5) Hurko, sporządzając własnoręcznie wyjaśnienie ministeryum spraw wewnętrznych, wydrukowane w „Prawit. wiestniku“ z dnia 6-go listopada, w sprawie zakupu zboża przez Lidwala, nie zapewnił się o prawdziwym stanie zakupów dokonanych przez Lidwala dla gubernii niżegorodzkiej i penzeńskiej i z tego powodu wydrukował w owym wyjaśnieniu ministeryalnym, że dostawa ta już jest uskuteczniiona częściowo.

Co do oskarżeń, jakie obciążają Litwinowa, zarządzającego wydziałem ziemskim, to są one następujące:

1) Litwinow nie spełnił polecenia Hurki, aby przekonać się o stanie dostawy zboża dla gubernii niżegorodzkiej, a mógł zapytać o to członków komisji dyspozycyjnej w tej gubernii, po otrzymaniu zaś raportu w tym przedmiocie od gubernatora niżegorodzkiego, nie interpelował Lidwala co do ilości dostarczonego zboża i o terminy dostawy.

2) Litwinow nie zebrał danych, wymaganych dla wydziału ziemskiego o konieczności zakupu 10-ciu milionów pudów zboża u Lidwala i u nieznanego mu osobistości i bezpieczeństwie powierzenia mu wielkiej sumy zadatku bez żadnej gwarancji.

3) Kontrakt z Lidwalem sporządził niejasno, niedokładnie, bez obrobienia z jakąkolwiek starannością szczegółów i podstaw.

4) Przedstawwszy umowę do zatwierdzenia Hurki, oświadczył, że dla zatwierdzenia kontraktu dość jest przedwstępne omówienie w radzie żywnościowej, a bez pozwolenia ministra obejdzie się, co było odstępstwem od instrukcji, wydanej przez ministra w dniu 5-ym września roku zeszłego.

Postępowanie Hurki i Litwinowa zawiera wszelkie cechy przestępstwa, przewidziane w kodeksie karnym o nadużyciach w służbie państwowej; takie sprawy podlegają rozważaniu przez pierwszy departament państwa.

Raport następnie zastanawia się nad postępowaniem niżegorodzkiego rządu gubernialnego, który dopuścił się zawarcia poważnej umowy z Lidwalem już po niespełnieniu warunków pierwszej umowy. Postępowanie to gubernatora niżegorodzkiego, barona Frederichsa, wicegubernatora Bibikowa i komisji gubernialnej podlega sądowi pierwszego departamentu senatu.

## Ucieczka z więzienia.

II.

Więzienie pogrążone było w śnie głębokim. Z pośród nocnej mgły ponuro występowały ogromne mury więzienne, podobne do olbrzymich głazów kamiennych. Ciszy martwej i spokoju nie przerywało, niekiedy tylko dolatywały echa miarowych kroków sztyldwacha, chodzącego koło murów więziennych, a nadto połyskujące w szybach nikle światelka mówiły wypadkowym przechodniom, że tam się tam życie, okropne życie ciągłego oczekiwania kaźni...

Martwy spokój szedł od samych gmachów więziennych w tę noc ciemną.

Spał mocno i odzwierny przy bramie i nie słyszał, gdy o drugiej godzinie w nocy zajechały przed więzienie dwa powozy, z których wyszli rotmistrz żandarmeryi i sześciu policyantów.

Oficer i starszy policyant, podszedłszy do furtki, zapukali do małego okienka.

Długo nie było żadnej odpowiedzi; w końcu po silniejszych uderzeniach, otworzyło się okienko, w którym ukazała się głowa rozspanego odzwiernego.

Starszy policyant krzyknął opryskliwie na niego:

— Cóż to, nie widzisz? Przyjechał pan rotmistrz żandarmeryi!...

Rozpoznawszy uniform oficerski i kilku policyantów, odzwierny pośpiesznie otworzył bramę, przepuszczając wszystkich do wnętrza i przepraszając za chwilowe opóźnienie.

Oficer zrobił mu surową uwagę, że nie wolno spać przy bramie i że źle spełnia swoje obowiązki, poczem rozkazał zameldować o swoim przybyciu naczelnikowi więzienia i przeprowadzić się do kancelaryi.

Brama się zatrzasnęła.

Policyanci znaleźli się na niewielkim podwórku wewnętrznym, otoczonym ze wszystkich stron gmachami więziennymi i murami. Rozsiedli się oni swobodnie na ganku w oczekiwaniu na karetę więzienną, a rotmistrz udał się do kancelaryi.

Policyanci zachowywali się tak naturalnie, z taką nieprzymuszoną prostotą, że nie mogli wzbudzić jakiegokolwiek podejrzenia.

Jedni z nich drzemali, drudzy mieli takie obojętne fizyognomie, że nie zachęcali do rozpoczęcia z nimi rozmowy dozorców więziennych, którzy przez ciekawość wyszli na ganek.

Gdy jeden z dozorców zaczął coś mówić, starszy policyant zrobił twarz wylęknioną i uchylił się od rozmowy pod pretekstem, że naczelnik ich, rotmistrz, jest bardzo surowym i srogim człowiekiem i jeżeli usłyszy rozmowę, to porządnie im się dostanie.

Następnie, starszy policyant przeszedł się kilka razy po podwórku, zajrzał do okien kordegardy i przekonał się, że żandarmi i konwoj porażeni są w śnie mocnym.

W milczeniu, usiadłszy na stopniu ganku, ziewnął słodko i zwiesiwszy głowę na kolana, zaczął drzemać...

Ciemna bezksiężycowa noc sprzyjała planom. Całe niebo pokryte było olowanymi chmurami.

Wszystko zależało teraz od barona Budberga. Czy zdoła on otrzymać prędko uwięzionych towarzyszy? Czy nie wzbudzi w czemkolwiek podejrzenia?

Pod maską spokoju i zupełnej obojętności względem tego, co ich otaczało, sześciu policyantów wsłuchiwało się pilnie, co się dzieje wewnątrz więzienia tam, za gankiem w kancelaryi.

Chwytałi najmniejszy szmer, poruszenie, oczekując z bijącym sercem, czy nie ozwie się sygnał rotmistrza żandarmów, żeby natychmiast rzucić się mu na pomoc z rewolwerami w rękę i ogniem torować sobie drogę i swym towarzyszom uwięzionym.

W tym celu było umówione między nimi, że w razie nieudania się, jeśli ich mistyfikacja będzie zdemaskowana, przerwą natychmiast druty telefonowe i sygnałowe, zapasowe rewolwery rozdadzą tym z uwięzionych, których zdążą przyprowadzić do kancelaryi i wspólnymi siłami napadną na administrację więzienia.

W tym czasie baron Budberg wszedł do kancelaryi więziennej, podał rękę dyżurującemu pomocnikowi naczelnika więzienia, Maciulewiczowi, wręczył mu adresowany na imię naczelnika więzienia zapieczętowany pakiet ze stemplem kancelaryi warszawskiego oberpolicmajstra, opatrzony kolejnym numerem dziennika ekspedycji, z pieczęcią lakową oberpolicmajstra.

Adres na kopercie napisany był na maszynie piszącej.

Wręczając ten pakiet baron Budberg zapytał Maciulewicza:

— Czy wszystko gotowe do wyprawienia więźniów politycznych?

— Najmocniej proszę o wybaczenie—odparł tonem pokornego służbisty—pan rotmistrz będzie musiał chwilę zaczekać; jeszcze nie wszystkie papiery przygotowane. Niech pan będzie łaskaw spocząć.

Baron rozgniewał się za tę zwłokę i tonem zwierzchnika powiedział:

— Przecież pana uprzedził oberpolicmajster, żeby na chwilę mego przyjazdu było wszystko gotowe. Dlaczegoż ta zwłoka? Czy zapomniałeś pan, jak trzeba wypełniać rozporządzenia władzy?

— Proszę o wybaczenie, panie rotmistrzu, upewniam jednak, że nie zawiniłem... jak tylko otrzymałem telefoniczny rozkaz jego ekscelencji, natychmiast siadłem do biurka przygotować papiery. Pan zabiera od razu tak wielu aresztantów, że nie miałem możliwości wypełnić wszystkich formalności kancelaryjnych w ciągu jakiejś pół godziny... pozostało mi tylko kilka papierów.

— Spiesz się pan, żeby długo nie czekał i wydaj pan rozporządzenie, żeby wyprowadzili aresztantów—łagodniej już powiedział baron Budberg.

Maciulewicz śpiesznie wydał rozkaz kilku dozorcóm, żeby wyprowadzili więźniów z cel, sam zaś wziął się do pisania i jak służbista surowo zmonitowany przez zwierzchnika, utonął cały w w papierach kancelaryjnych, żeby znów nie wywołać gniewu rotmistrza.

I tak dalece zagłębił się w pracy, tak śpieszył naprawić służbowe uchybienie, za które nartarto mu uszów, że nie zwracał już na nie uwagi i nie wdawał się w żadne rozmowy.

A oto właśnie chodziło rotmistrzowi Budbergowi.

Usiadł on swobodnie przy stole naprzeciwko Maciulewicza, powoli wydobył papierosnicę z bocznej kieszeni i zapalki, zapalił papierosa, poczem nader uważnie rozejrzał się wokoło, zapamiętał rozkład drzwi, miejsce, gdzie znajdował się telefon miejski, wewnętrzna sygnalizacja i dzwonki.

Kancelaryja mieściła się w niewielkim względnie pokoju, zastawionym wszędzie stolami, z brudną podłogą.

Baron Budberg oczekiwał spokojnie, nie okazując najmniejszego wzruszenia, lecz jednocześnie bacznie śledził każdy ruch Maciulewicza, szczególnie zaś wyraz jego twarzy.

Gdy zaś ten wziął do ręki otrzymany od rotmistrza pakiet, obrócił go w rękę, popatrzył na pieczęć i wreszcie otworzył, baron skupił całą uwagę na Maciulewiczu, usiłując z wyrazu jego twarzy wyczytać, czy w odezwie nie znalazła się jaka omyłka, czy zachowane w niej zostały ściśle i wiernie wszelkie subtelności kancelaryjne; czy też podsunie ona myśl, że wszystko to jest mistyfikacja.

W zagłównku odezwy był litografowany stempel warsz. oberpolicmajstra z kolejnym numerem ekspedycji; cała jej treść wydrukowana była na maszynie, następnie szły podpisy: oberpolicmajstra, naczelnika kancelaryi i sekretarza.

Odezwa nakazywała naczelnikowi więzienia śledczego wydać okazicielowi pakietu oddzielnego korpusu żandarmów, rotmistrzowi von Budbergowi, dziesięciu więźniów, z wymienieniem ich nazwisk i imion, oraz z dokładnem wyszczegół-

nieniem, z czyjego rozkazu każdy z nich został uwięziony i w rozporządzeniu jakiej władzy pozostaje.

Przeczytawszy ten nakaz Maciulewicz zrobił uwagę:

— Rzecz szczególna, doprawdy, oberpolicmajster daje rozkaz, abym wydał panu więźnia N., a tymczasem mam inne rozporządzenie, które otrzymałem dnia dzisiejszego, żeby wysłać go do gmachu sądu wojennego, gdzie ma być obecny przy roztrząsaniu sprawy. Nie nie rozumiem! Cóż teraz robić?

Baron drgnął... nie wiedział on, że o jednym z więźniów wszczęto konferencję, żeby go przenieść gdzieindziej. Niemila ta okoliczność mogłaby zepsuć całą sprawę, gdyby Maciulewicz nie był tak przelekniony surowością rotmistrza.

Ten wszakże nie stracił pewności siebie i powiedział:

— Tak, wiem o tem... wezmę go z sobą i oddam w kancelaryi cytadeli, żeby stamtąd wyprawili go do sądu... Kończ pan prędzej...

— Jak pan każe—zgodził się Maciulewicz pokornie i znów utonął w papierach.

Sprawdził on skrupulatnie wszystkie nazwiska z rozporządzeniem uprzednio otrzymanem przez telefon, a przekonawszy się, że niema omyłki, zaczął pisać.

Upływały długie chwile trwoźnego oczekiwania... Baron z niecierpliwością ją liczył, tłumiąc w sobie silne wzruszenie, gdyż wiedział, że każda minuta zwłoki może zaważyć na szali ich życia.

Palil papierosy jeden za drugim, całą siłą hamując w sobie straszne napięcie nerwów.

Martwa cisza panowała wokoło...

Z poza grubych drzwi żelaznych, wiodących z kancelaryi do więzienia, nie dolatywał szmer najmniejszy. Nic nie zdradzało jakichkolwiek przygotowań do wyprawienia więźniów, którzy lada chwila powinni być dostawieni do kancelaryi.

Ta przygniatająca cisza, senny spokój więzienia przytłaczały barona; w duszy jego wszystko wrzało; wstał, żeby przejść się po pokoju.

Maciulewicz podniósł głowę, spojrzał w stronę rotmistrza i nieśmiało się odezwał:

— Żeby pan wiedział, panie rotmistrzu, jaka męka jest służba przy takich porządkach. Więzienie przepelnione, co mówię—przepelnione—poproszę nabite w dosłownem znaczeniu tego wyrazu. Napchano aresztantów dwa razy tyle, na ilu jest miejsc; ztąd zaś wynikają różne nieprzyjemności, pretensye... Nie jesteśmy w możności spełnić ich żądań a z drugiej strony władza wymaga najściślejszego wykonywania przepisów. Coś nie coś—nie tak.. natychmiast surowa nagana

34)

Conan Doyle.

## KRWAWYM SZLAKIEM.

(Ciąg dalszy, patrz nr. 15.)

Wszystko wiodło się pomyślnie w tej szczególnej osadzie. Lecz przedewszystkiem wielka świątynia, której fundamenty złożyli w samym środku miasta, z każdym dniem wznosiła się wyżej i wyżej. Od pierwszej zorzy jutrzeńki, dopóki nie zagaśnie ostatni blask dzienny, odbywał się stuk młotki i zgrzyt piły dokoła pomnika, jaki przychodził budowali ku czci Tego, który ich wyprowadził bez szwanku z tyłu niebezpieczeństw.

Dwoje wędrowców, Jan Ferrier i mała dziewczynka, która dzieliła jego dołę i którą adoptował jako córkę, towarzyszyli mormonom do końca ich wielkiej pielgrzymki. Mała Lucy jechała wygodnie na wozie starszego Stangersona, wraz z trzema żonami mormona i jego synem, śmiałym, rezolutnym chłopcem dwunastoletnim.

Z właściwą dziecku podatnością, Lucy odyskała szybko swobodę po ciocie, spowodowaną śmiercią matki i stała się niebawem ulubienicą kobiet; to też pogodziła się najzupełniej z nowem życiem w ruchomym, pokrytym płótnem domu.

Ferrier ze swej strony, odzyskawszy siły, okazał się wkrótce pożytecznym przewodnikiem i niezmordowanym myśliwym. Zdobył szacunek swoich nowych towarzyszy tak prędko, że gdy stanęli u kresu wędrowki, przywódcy jednomyślnie postanowili, że Ferrier otrzyma równie obszerny i żynny dział ziemi, jak każdy z osadników, z wy-

jątkiem samego Younga, Stangersona, Kemballa, Johnstona i Drebbera, czterech głównych «starszych».

Na gruncie, w ten sposób otrzymanym, Jan Ferrier wznosił najprzód trwałe dom z drzewa, który z biegiem lat powiększał przybudówkami, tak, że w końcu zamienił go na obszerną willę. Był to człowiek praktyczny, śmiały i wytrwały w pracy i niezwykle sprawną ręką obdarzony. Żelazny organizm pozwalał mu pracować od rana do wieczora nad uprawą i użytkowaniem roli. Stąd też na fermie jego wszystko rosło i rozwijało się bujnie.

Po latach trzech wiodło mu się lepiej, niż wszystkim sąsiadom, po sześciu był człowiekiem zamożnym, po dziewięciu bogatym, a po dwunastu w całym Salt Lake City zaledwie sześciu ludzi mogło się z nim równać. Od wielkiego jeziora wewnętrznego do odległych gór Wahsath nie było nazwiska znanego zaszczytniej od nazwiska Jana Ferriera.

Pod jednym względem wszakże budził podejrzenie w swoich współwyznawcach. Żaden argument, żadne perswazyje nie zdołały go nakłonić do pojęcia kilku żon, na wzór towarzyszy. Nie przytaczał nigdy przyczyn tego postanowienia; zadawał się niewzruszoną wytrwałą odmową.

Jedni oskarżali go o brak gorliwości religijnej, inni przypisywali to skąpstwu, obawie większych wydatków. Byli i tacy, którzy przebąkaliwali o dawnej miłości, o jasnowłosej dziewczynie, która umarła z tęsknoty na wybrzeżach Atlantyku. Jakikolwiek był powód, Ferrier pędził życie w nieprzejednanym celibacie. Pod każdym innym względem stosował się ściśle do przepisów religijnych młodej kolonii i zyskał sławę człowieka stanowczego, prawego i pobożnego.

Lucy Ferrier rosła w chacie i dopomagała w pracy przybranemu ojcu. Ozywce powietrzegórskie, balsamiczna woń sosen zastępowały dziewczęciu starania matki. Z każdym rokiem rosła i męźniała, lica jej zaokrąglaly się i okrywały coraz świeższym rumieńcem, chód stawał się elastyczniejszym. Niejeden wędrowiec, przechodząc gościncem, wiodącym mimo fermi Ferriera, czuł, że budzą się w duszy jego myśli dawno zapomniane na widok smukłej dziewczęcej postaci, przesuwającej się wśród łąnów zbożowych lub dosiadającej dzikiego, nieokiełzanego konia ojcowskiego i kierującej nim z wdziękiem i swobodą prawdziwego dziecka zachodu. Tak to pączek rozwinał się na kwiat precudny i w roku, w którym ojciec jej mógł już uważać się za najbogatszego fermiera w okolicy, Lucy stała się najdoskonalszym typem urodziwej amerykanki.

Nie ojciec wszakże pierwszy spostrzegł, że dziecko zamieniło się w dziewczę. Tak zresztą bywa zawsze. Tajemnicza ta zmiana jest zbyt subtelna i stopniowa, aby można ją określić jakąś datą. Najmniej świadoma jej jest sama młoda dziewczyna, dopóki dźwięk cudzego głosu lub uścisk ręki nie przyspieszy bicia jej serca i nie objawi, że zbudzają się w niej wrażenia nowe i silniejsze. Przemiana ta trwoży ją nieco, lecz zarazem przejmuje słodką dumą.

Niewiele kobiet nie pamięta dnia i drobnego zdarzenia, które im były zwiastunami jutrzeńki nowego życia. I w pamięci Lucy Ferrier wyrzyło się zdarzenie podobne, mniej poważne samo przez się, niż ze względu na skutki, jakie pociągnęło za sobą dla niej samej i wielu innych osób.

(c. d. n.).

A i aresztanci — lud niespokojny... Same tylko nieprzyjemności... to nie służba, ale katorga.

— W takim razie powinien pan być bardzo zadowolony, panie Maculewicz, że od razu zabieram od pana tak wielu aresztantów i jeszcze tak niebezpiecznych — powiedział baron z pewną ironią w głosie.

— Zapewne, ale co znaczy dziesięciu ludzi, gdy chodzi o setki aresztantów, przepelniających więzienie... ot, gdyby pan zwrócił na to uwagę władzy i ona zechciała to uwzględnić... lepiej byłoby żyć...

W tej chwili odsunęła się ciężka zasuwana drzwi żelaznych, wiodących do więzienia; baron zwrócił się z miejsca i skierowawszy wzrok w tym kierunku, czekał z niecierpliwością.

Drzwi roztworzyły się, na progu ukazał się starszy dozorca i zwracając się do dyżurnego, raportował:

— W tej chwili będą wyprowadzali aresztantów... Wszystko gotowe.

(d. c. n.)

### Komitet obywatelski.

W sobotę o godzinie 9-ej wieczorem, odbyło się posiedzenie zawiązanego pod egidą Towarzystwa Dobroczyńności, Komitetu obywatelskiego, zawiązanego dnia 2 grudnia 1905 r., który działał do 15 kwietnia 1906 r., a następnie z powodu niedostatecznego napływu składek przerwał swoje czynności.

Przewodniczący Komitetu p. K. Mogilnicki zwołał wczoraj zebranie, w celu wysłuchania sprawozdania z działalności czteromiesięcznej, a równocześnie rozstrzygnięcia, czy komitet ma nadal istnieć i pod czyją egidą, gdyż Towarzystwo dobroczynności odmówiło mu swojej firmy.

Ponieważ na 34 osób — należących do komitetu, przybyli zaledwie pp. Mogilnicki, Żelazowski, Lewi, dr. Pinkus, Konic i Czajewski, a zatem sześciu, przeto obecni uznali się za niekompetentnych do rozstrzygnięcia w tak niewielkiej liczbie kwestyi i na wniosek p. Mogilnickiego postanowili zwołać nowe zebranie na piątek, które, jako w drugim terminie, bez względu na ilość osób zostanie prawomocne. Stan kasy komitetu obywatelskiego przedstawia się w następujących cyfrach.

Ogółem wpłynęło do kasy 25,433 rb. 60 k., następnie jeszcze przybyła ofiara Towarzystwa przemysłowców łódzkich 150 rb., oraz z zebranych wykazów od p. Benharda 121 rb., dr. Pinkursa 87 rb. Procenty od kapitału złożonego w Banku warszawskim dały 99 rb. 74 kop. Razem więc cały dochód komitetu obywatelskiego wynosił 25,891 rubli 74 kop.; wydatkowano z tego 22,914 rb. 85 kop., winien zaś komitet ks. Szmidłowi 122 rb. Pozostało więc na czysto jeszcze 2,303 rb. 85 k.

Suma ta w każdym razie, czy się nowy komitet obywatelski zawiąże, czy nie zawiąże, pozostaje do decyzji piątkowej obywateli.

### Rezultaty bojkotu rządowej szkoły średniej.

Pod tym tytułem onegdajszy «Warsz. Dniow.» podaje następujący wykaz o liczbie uczniów i uczennic w średnich zakładach naukowych.

W 11 rządowych męskich średnich zakładach naukowych m. Warszawy przebywało w dniu 14 stycznia 1905 r. uczniów ogółem 5,326. w tej liczbie prawosławnych 844, katolików 3,791 (71,1%), żydów 532 (10%).

W dniu 28 marca 1906 r. ogółem uczniów 2,403, w tej liczbie prawosł. 836, katolik. 568, żydów 856.

W dniu 14 listopada 1906 r. ogółem uczniów 3,552, w tej liczbie prawosł. 986, katolik 727 (20,4%), żydów 1,655 (46,5%).

W 14 prywatnych średnich szkołach męskich: w d. 14 listopada 1906 r. ogółem 4,985: praw. 0, katolik. 4,617 (92,6%), żydów 368 (7,4%).

W 7-iu rządowych śred. zakładach naukowych żeńskich przebywało uczennic w d. 14 stycznia 1905 r. ogółem 2,530, w tej liczbie praw. 966, katolik. 662 (26,2%), żyd. 902 (35,6%).

W dniu 28 marca 1906 r. ogółem 1,983 — prawosł. 902, katolik. 173, żyd. 863.

W dniu 14 listopada 1906 r. ogółem 2,830 — prawosł. 1,078, katolik. 181 (6%), żyd. 1532 (54,1%).

W 44 prywatnych żeńskich średnich zakładach naukowych:

W dniu 14 listopada 1906 r. ogółem 5,807 — prawosł. 0, katolików 5,052, (87%), żydów 739 (12,5%).

W całym okręgu naukowym.

We wszystkich rządowych męskich gimnazyjach, progimnazyjach i szkołach realnych (34) przebywało uczniów: w d. 14 stycznia 1905 r. ogółem 14,454 — prawosł. 2,572, katolik. 9,476 (65,50%), żyd. 1,594 (11%).

W dniu 28-ym marca 1906 r. ogółem 7,205: praw. 2,679, katolik. 2,367, żyd. 1,524.

W dniu 14 listopada 1906 r. ogółem 9,211 — praw. 3,062, katolik. 2,512 (20,7%), żyd. 2,868 (31,1%).

We wszystkich rządowych gimnazyjach żeńskich i progimnazyjach (22).

W dniu 14 stycznia 1905 r. ogółem 7,224 — prawosł. 2,378, katolik. 2,620 (36,2%), żyd. 1,946 (26,9%).

W dniu 28 marca 1906 r. ogółem 4,830 — prawosł. 2,288, katolików 512, żydów 1,746.

W dniu 14 listopada 1906 r. ogółem 6,260 — praw. 2,794, kat. 529 (8%), żyd. 2,679 (42,7%).

### ZYGZAKI.

Prusacy — pisze berliński korespondent „Gońca wieczornego” — lubią wytykać szlachcie polskiej ucisk chłopów w przeszłości, dzisiejsze jednak w XX wieku stosunki rolne w Prusach, przedstawiają obraz niesłychanego poprostu wyzysku i barbarzyństwa. Mam tu na myśli położenie wędrownych robotników rolnych, rekrutujących się w przeważnej swej części z ludności polskiej, szukającej zarobku.

«Vorwärts» w jednej ze swych korespondencji z pod Grudziądza, podaje wołające o pomstę do nieba, fakty nieludzkiego traktowania przez właścicieli niemieckich robotników polskich.

Na jednym z folwarków niedaleko Grudziądza, oświadczyła żona jednego z robotników, znajdująca się w ostatnim stopniu ciąży, swemu chlebodawcy, iż z tej racji nie może już wyjść na robotę. Junkier odpowiedział brutalnie: „Nie ja to zrobiłem, marsz natychmiast do roboty!” Późem sam wyznaczył kobiecie pracę gdzieś pod samym dachem stodoły.

Inna kobieta również oczekująca lada chwila rozwiązania, musiała nosić ciężkie wory kartofli, chociaż błagała, by ją zwolniono od roboty. Nie słuchano jej jednak wcale. Raptem zakrzyknęła od straszного bólu i padła na ziemię. Zaniepokojony mąż sprowadził lekarza i akuszerkę. Ci stwierdzili, że kobieta owa nosiła dwojaczki i że bliźnięta zostały zaduszone na śmierć. Gdy akuszerka prosiła na folwarku o trochę rosołu dla umierającej kobiety, oświadczyła gospodyni: «Dla świń, co tak się proszą, nie dają nic, choćby padły na miejscu».

Podczas zniw muszą kobiety brać z sobą w pole niemowlęta przy piersi i składać je w brzdach, dając im piersi tylko w określonych godzinach.

Na innym folwarku również w tej samej okolicy zachorował przy pracy robotnik, tak, że musiał się natychmiast położyć. Żona zwróciła się z prośbą do właściciela, aby sprowadził lekarza. Junkier wzruszył pogardliwie ramionami i odrzekł, że robotnik może doskonale sam pójść do doktora. Do miasta tymczasem było kilka kilometrów, a robotnik wcale nie mógł się ruszać. W kilka godzin wreszcie później, gdy żona powtórzyła swą prośbę, właściciel powiedział: «Po obiedzie idzie na stację wózek z rzeczami, to mąż może się tam zabrać.» Jazda w takich warunkach była dla robotnika niemożliwa, ostatecznie więc żona jego sama pojechała do lekarza, by ten przepisał mężowi lekarstwo. To ostatnie jednak nie pomogło. W dwa dni później radził, dbały o zdrowie ludzkie panek, by żona zawiozła chorego do doktora przy paru stopniach mrozu na wozie ze zbożem. Ostatecznie podano w imieniu robotnika do prezesa regencyi skargę i junkier w rezultacie zmuszony został sprowadzić lekarza, który musiał dokonać natychmiastowej operacji.

W tym samym majątku otrzymał robotnik ranę przy maszynie. Trzeba było sprowadzić lekarstwo z apteki, aby nie nastąpiło zakażenie krwi. Robotnik jednak nie miał na razie pieniędzy na zapłacenie rachunku. Junkier mu nie dał, mówiąc: „Kto nie pracuje, ten też i pieniędzy nie dostaje!” Robotnik musiał pozostać bez lekarstwa.

Tak to kulturalnie traktują robotnika w kulturalnych Prusach, kulturalni junkrowie!

## WYBORY.

Wybory posła do Dumy z Łodzi wyznaczone zostały na 20 lutego.

Tworzy się w Łodzi centralny komitet wyborczy, w którego skład wejdzie 36 przedstawicieli koncentracji narodowej. (Partye P. P. P., N. D. oraz P. P. R.). Ci zaś 36 wskażą 14 kandydatów z pośród bezpartyjnych.

Do komitetu tego mają przystąpić przedstawiciele partii konstytucyjno-liberalnej i żydów, stojących na gruncie solidarności narodowej. W ten sposób nastąpić ma koncentracja przedstawicieli wszystkich narodowości.

W sobotę w południe odbyło się w magistracie zebranie obywateli miasta w sprawie wyborów. Omówiono kwestję lokali, w których mają być dokonane wybory w każdym cyrkułe oddzielnie.

Na mocy rozporządzenia naczelnika kraju, karty wyborcze nie będą rozsyłane prawymborcom, winni oni sami zgłaszać się do biur wyborczych po nie.

Na przewodniczących biur i ich zastępców wybrano: w pierwszym cyrkułe — przewodniczący p. Szykier, zastępca p. Birgiel; w drugim cyrkułe — przewodniczący p. Antoni Urbanowski, zastępca inżynier Palaszewski; w trzecim cyrkułe — przewodniczący p. Edward Jezierski, zastępca dr. fil. Józef Sachs; w czwartym cyrkułe — przewodniczący adwokat Pelka, zastępca p. Wacław Morsztynkiewicz.

Na członków komisji wybrani: w I cyrkułe pp. Abram Goldrecht, Adam Nebelski, Tomasz Bocheński, Wilhelm Kirbitz; w drugim cyrkułe pp. Walenty Kamiński, adw. przys. Henryk Maternicki, Teodor Friedrich, Izrael Szlamowicz, Ire Rozonblatt; w trzecim cyrkułe pp. Józef Lisner, Leopold Zoner, Jan Leśniewski, adw. przys. Marek Moszkowski; w czwartym cyrkułe pp. Dawid Rozenthal, Ludwik Meisner, Samuel Hertz, Ludomir Klóckocki.

Władze powiatowe rozesłały do duchowieństwa katolickiego pismienne deklaracje z żądaniem podpisu, że nie będą oni głosowali przy wyborach do Dumy za jednostkami o poglądach skrajnych.

Zjazdy gminnych pełnomocników, którzy mają wybrać z pośród siebie wyborców na posłów do Dumy państwowej, w gubernii piotrkowskiej odbędą się 7-go lutego r. b., a nie 5 lutego, jak mylnie wymieniono w ogłoszeniu gubernatora piotrkowskiego o wyznaczeniu terminów zjazdów wyborczych.

Dnia 19 stycznia 1907 roku ukonstytuował się w Warszawie żydowski komitet dla współdziałania z komitetem centralnym trzech zjednoczonych stronnictw, stojących na gruncie narodowym.

Do komitetu tego, którego skład ma być jeszcze zwiększony, weszli przedstawiciele różnych sfer ludności żydowskiej, a mianowicie pp.: Aron Aronson, adw. Juliusz Benzel, Gustaw Bergson, Mathias Berson, Mikołaj Brauman, inż. Juliusz Eiger, inż. Bronisław Eiger, Anastazy Erlich, dr. Stanisław Erlich, Zenon Festenstadt, dr. Izydor Frenkiel, dr. Ludwik Guranowski,

Adolf Gurewicz, Marcin Ginsberg, Izrael Halber, inż. Henryk Hopfenblum, Bernard Hollenderski, Daniel Kaizerstein, Leopold Kon, Józef Kernbaum, Józef Kroll, Michał Kroll, dr. Ludwik Krauze, dr. Adam Lande, Szymon Lande, Paweł Majzner, Jerzy Meyer, dr. Antoni Natanson, inż. Edward Natanson, Józef Natanson, Stanisław Natanson, dr. Henryk Nusbaum, Szymon Neuman, Adolf Peretz, Leopold Peretz, Dawid Pomper, Dawid Przeworski, inż. Maurycy Przeworski, Wincenty Przeworski, Jakób Przeworski, Bernard Poznański, Michał Róg, Maurycy Rotmil, Samuel Silberstein, adw. Szymon Sonnenberg, dr. Jakób Szwajcer, Henryk Welt i Jerzy Wolanowski, Jan Berson, Edward Berson.

### Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Jarosławy. Jutro Wityśława.

TEATR VICTORIA. Dziś popis uczniów szkoły muzycznej prof. Grudzińskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— Jutro „Obrona Częstochowy“ Juliana z Poradów. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIA. Dziś zbranie pracowników rymarskich, Piotrkowska 176, o godz. 3 po południu.

— Dziś posiedzenie czeladników szewskich, Południowa 6, o godz. 4 po poł.

— Jutro zebranie pracowników rzeźniczych, Mikołajewska 40, o godz. 3 po poł.

— Jutro zebranie fryzjerów, Nawrot 38, o godz. 3 po południu.

CWICZENIA STRAŻY. Dziś ćwiczenia sygnałowe I i III oddziału Łódzkiej straży ogólnowej ochotniczej w domu rekwizytowym III oddziału i ćwiczenia IV oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału, o godz. 7 wieczorem.

## KRONIKA.

**Sprawy szkolne.** Dyrekcja naukowa Łódzka, która zapewne nie jest powadomioną o tem, że Najwyższe Manifesty zagwarantowały ulgi w wykładach szkół elementarnych, rozsyła obecnie do szkół początkowych plan lekcji dla szkół jednoklasowych katolickich gminnych i wiejskich, zatwierdzony w dniu 28 sierpnia 1906 roku za № 16022 przez wice-ministra oświaty dla okręgu naukowego warszawskiego.

W planie tym oznaczono czas zajęć w szkole na sześć godzin, mianowicie od 8 rano do 12 i od 2 po południu do 4. Oznaczono w szkole trzy oddziały, a w każdym z oddziałów wyznaczono 4 godziny na naukę religii, 12 godzin na naukę języka polskiego, 14 godzin na naukę języka rosyjskiego i 6 godzin na naukę rachunków.

W końcu planu zamieszczono następującą uwagę:

1) Tygodniowy wykaz godzin: Religii od dwóch do czterech godzin, jęz. rosyjskiego 14 godzin, języka polskiego 12 godz. włącznie z nauką kaligrafii, rachunków 6 godzin, zgodnie z rozporządzeniem p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego z d. 9 września 1906 r. za № 19022.

2) Jako wskazówki dla nauczycieli przy każdym przedmiocie wymieniono, czem nauczyciel ma się zajmować z danego przedmiotu, zresztą praktyka wykaże, gdzie i jak długo wypadnie nauczycielowi prowadzić lekcję.

3) Pomiędzy lekcjami pauza pięciominutowa. Czas od 12 do 2 wyznacza się na obiad i odpoczynek dla dzieci. W tym czasie może się odbywać lekcja gimnastyki i śpiewu. Klasa ma być przewietrzona i odświeżona.

4) Żadnych zmian bez wiedzy i zgody naczelnika dyrekcji naukowej dokonywać w planie nie wolno.

5) Plan ten wprowadza się w wykonanie już w obecnym roku szkolnym 1906/7 we wszystkich początkowych jednoklasowych szkołach katolickich w obrębie Łódzkiej dyrekcji naukowej.

**Uniwersytet ludowy P. M. S.** Porządek wykładów na dzień jutrzejszy jest następujący:

O 7-iej wieczorem język polski—ul. Ewangelicka № 10 (p. Cholewicka). Arytmetyka — ul. Średnia № 23, pensja p. Tymienieckiej (p. Musiatowicz). Z tajemnic przyrody (o własnościach ciał) Piotrkowska № 121, szkoła p. Graczyka (p. Pelkova). Budowa ciała ludzkiego i czynno-

ści różnych narządów (anatomia i fizjologia) — ul. Mikołajewska № 54, wykład wstępny do szeregu wykładów dra Brudzińskiego. Początek o godz. 7½.

W środę o godz. 7-iej wieczorem: Geografia ogólna — ul. Średnia № 23, pensja p. Tymienieckiej (p. Mogilnicki), geografia handlowa—Ewangelicka № 10 (p. Adamowicz); fizyka—ul. Mikołajewska № 54 (p. Jętkiewicz).

Na wszystkie nowo rozpoczynające się wykłady pożądany napływ nowych słuchaczy.

**Zatwierdzenie komisji.** Rząd gubernialny piotrkowski zatwierdził osoby wybrane do komisji szkolnej, oprócz adwokata przysięgłego Jarosława Pełki.

**Ze stowarzyszenia majstrów fabrycznych.** Wczoraj o godzinie 10 rano, w lokalu stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek № 6), pod przewodnictwem wiceprezesa, p. Wacława Morzytkiewicza, odbyło się posiedzenie komisji, opracowującej zmianę ustawy stowarzyszenia. Na posiedzeniu tem przedyskutowano projekt komisji, która opracowała statuty związku majstrów fabrycznych w gubernii piotrkowskiej. Projekt powyższy będzie w niedługim czasie przedstawiony na ogólnym zebraniu.

**Krok naprzód.** Robotnicy fabryki Poznańskiego, widząc, że od ich zgody z firmą zależą losy wszystkich innych robotników, zgłosili się do kilku wpływowych ludzi, aby ci wyrobili im pozwolenie na odbycie wiecu całej fabryki, a właściwie trzech wieców, gdyż w Łodzi nie znalazłaby się taka sala, gdzieby można było 6,000 ludzi pomieścić.

Osoby, do których zwrócono się, natychmiast udaly się do p. policmajstra, który przyrzekł podanie to z przychylną prośbą wysłać do general-gubernatora wojennego.

**Bal maskowy.** Nie dajemy sprawozdania z balu maskowego, urządnego w ubiegłą sobotę przez Stowarzyszenie pracowników handlowych na rzecz kasy chorych z tego powodu, że nie otrzymaliśmy zaproszenia. Czynnimi to tem chętniej, gdyż przykro by nam było pisać o balu maskowym, który odbył się w najniestosowniejszej ku temu chwili. Podobno zjawio się na nim, zwłaszcza później, bardzo «dobrane» towarzystwo.

**Zabójstwo.** W numerze sobotnim „Rozwoju“ w rubryce „Z ostatniej chwili“ zamieściliśmy wiadomość o zabójstwie jakiegoś człowieka na ulicy Piotrkowskiej przed domem № 270. Otóż w zabitym poznano robotnika fabrycznego 25-letniego Józefa Maciaszczyka.

Szedł on o godz. 3 i pół po południu od strony Górnego Rynku, a naprzeciw niemu jakiś młody, przyzwicie ubrany mężczyzna. Według twierdzenia osób, jadących tramwajem, mężczyzna ów minął Maciaszka, lecz nagie zawrócił i przyłożywszy lufę do tyłu głowy, wystrzelił.

Maciaszek padł trupem na miejscu. Sprawca zabójstwa uciekł w stronę placu szpitalnego.

Jacys dwaj panowie, jadący tramwajem, widząc uciekającego z rewolwerem w ręku, wyskoczyli z wagonu i puścili się w pogoń, lecz nadermie.

**Echa zajęcia na Zarzewiu.** Ranny ciężko podczas walki bratobójczej przed kościołem na Zarzewiu 21-letni Nikodem Sikora, stolarz (zamieszkały na ul. św. Emilii № 56) zmarł rano w niedzielę w szpitalu Tow. akc. Scheiblera.

**Napad i postrzał.** Wczoraj o godz. 8 wieczorem, na przechodzących przez ulicę Wodną, naprzeciwko domu № 26, 33-letniego robotnika Jana Gintera (zamieszkałego na ulicy Wodnej № 26) oraz 28-letniego Augusta Kühna (zamieszkałego na ulicy Mikołajewskiej № 70) napadli jacys ludzie i dali kilka strzałów z rewolweru.

Jan Ginter padł trupem na miejscu; August Kühn został ciężko ranny; lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Zwłoki Gintera rodzina zabrała do mieszkania.

**Z aury.** Dziś w południe termometr na magistracie wykazywał 17 stopni niżej zera.

**Zebranie chóru.** Wczoraj, po sumie członkowie chóru przy kościele św. Józefa dokonali wyborów; powołano na prezesa p. Morawca, na wiceprezesa p. Skarbonkiewicza, na dyrektora p. Chodkowskiego, na zastępcę dyrektora p. Perzyńskiego i na gospodarza p. Wolczyńskiego.

**Aresztowanie.** W sobotę około godz. 11-iej

w nocy patrol wojskowy 13 rot 61 włodzierskiego pułku piechoty aresztował trzech młodych ludzi: 18-letniego Pacela (zamieszkałego na ulicy Wólczajskiej № 145), 18-letniego Ryszarda Klause (zamieszkałego na ulicy Radwańskiej № 21) i 26-letniego Wilhelma Fitzego (zamieszkałego na ulicy Przedziałanej № 103). Przy aresztowanych znaleziono rewolwery systemu Browninga. Wszystkich osadzono w więzieniu.

**Napad na sklep.** W ubiegłą sobotę do sklepu Edmunda Heidricha, przy ul. Nawrot № 13, napadło trzech uzbrojonych w rewolwery ludzi i groźąc znajdującą się tam sklepowej Helenie Raden śmiercią, rozkazali, aby zachowała się milcząco. Wystraszona kobieta skryła się w sąsiednim pokoju, bandyci zaś zabrali z szuflady przeszło 20 rubli i z łupem umknęli.

**Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni niegło czterech mężczyzn i trzy kobiety, z których dwoje odwieziono do domu, jednego do szpitala św. Aleksandra i jedną kobietę do szpitala Poznańskich, reszta, po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarzy Pogotowia, pozostawiona została na miejscu.

**Zatrucie.** Na ul. Wschodniej nr. 33 w sobotę Hersz Snielański, drukarz, lat 25, zatrał się jakimś płynem: mimo energicznej pomocy, udzielonej przez lekarza Pogotowia, w bardzo ciężkim stanie zdrowia odwieziony został do szpitala Poznańskich.

**W stanie nieprzytomnym.** Wczoraj w południe na ul. Spacerowej nr. 32 znaleziono kobietę, lat około 25, w stanie zupełnej nieprzytomności; odwieziono ją do szpitala św. Aleksandra bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu.

**Bójki.** W sobotę w południe stróż domu nr. 8 przy ul. Skwerowej Aleksy Szyszkin, lat 42, w bójce zraniony został ostrym narzędziem w głowę i twarz; wczoraj na Zielonym Rynku Rachelę Huberman, przepięta, lat 28, w kłótni uderzona ostrym narzędziem, odniosła ranę prawej ręki. W obu wypadkach lekarza Pogotowia opatrzyli rany.

**W fabryce.** W sobotę w fabryce Wulfsona przy ul. Milionowej Tomasz Saperat, robotnik, pracując przy maszynie, odniósł poszarpanie prawej ręki. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

**Nagły zgon.** Dziś o godz. 7 rano na ul. Średniej nr. 81 Wincenty Kuławski, lat 36 majster fabryczny, gdy się ubierał, padł i nagie zmarł. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem aneurysmu serca. Zgon stwierdził lekarz Pogotowia.

**Drobne ognie.** W sobotę, o godz. 6 wieczorem I oddział straży ogólnowej ochotniczej został zawezwany na ulicę św. Jakóba do domu nr. 1, gdzie zapaliły się w komórkach rogożo. Ogień w kilkanaście minut ugaszono. W chwili zajęcia I oddziału na ul. Jakóba, zaświadczono także o oddziale o ogniu na ulicy Nowaka (Bałuty), wskutek czego wyjechał tam II oddział straży ogólnowej ochotniczej, który przekonał się, że ogień w zaroku ugasił mieszkaniec. Palniła się pościel i domowe ruchomości, wskutek przewróconej lampki naftowej.

**Pod kołmi.** Ubiegłej soboty około godz. 3 po poł. przez ul. Przejazd przechodził p. Tadeusz Chojceki główny inspektor generalnego Tow. ubezpieczeń na życie. Nagle na rogu Mikołajewskiej nadjechał pędem powóz, wiozący oficerów koraskich. P. Chojceki dostaje się pod koła, padając na ziemię. Przechodzący podówczas jacys robotnicy wstrzymali koła i tym sposobem ocalili p. Ch. życie, a co najmniej uchronili od kalectwa. P. Chojceki zwrócił się do siedzących w powozie oficerów z żądaniem, aby odwieźli go do domu, gdyż nie było w blizkości dorożki. Oficerowie jednakże nie chcieli zadośćuczynić prośbie i szybko pomknęli dalej.

**Kradzieże.** Ze stajni Emanuela Dawnego przy ulicy Biedycka nr. 43 skradziono wczoraj konia, wartości 120 rb.

Przy ulicy Cegielińskiej nr. 5 z mieszkania Berka Hermana skradziono różne rzeczy wartości 150 rb.

Przy ulicy Konstantynowskiej nr. 39 podporucznikowi Bunakowowi skradziono zegarek z dewizką, wartości 150 rb.

**Znalezione klucze.** Komisarz IV cyrkuła komunikuje nam, że wczoraj na rogu ulic Piotrkowskiej i Karola znaleziono 6 kluczy, które odebrać można w kancelarii tegoż cyrkuła.

**Zatrzymano konie.** Dziś policja zatrzymała 2 klucze zaprzężone do wózka krakowskiego. Konie i wózek znajdują się w I cyrkułe.

**Napad.** W sobotę wieczorem na rogu ulic Cegielińskiej i Włodzkiej Roch Marcinowski, robotnik, lat 21, zamieszkały na ulicy Wierzbowej, został napadnięty przez dwóch ludzi, z których jeden nożem a drugi kijem zdali mu szereg ran w głowę, twarz i czoło; po opatrunku ran przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do szpitala Poznańskich.

**Schwytanie złodzieja.** Wczoraj wieczorem schwytano Ignacego Wagnerowicza, w sieni domu Nr. 81 przy ul. Piotrkowskiej w chwili, gdy wynosił skradzione w przedpokoju dr. Landau utro wartości 200 rb.

**Zamach na naczelnika powiatu w Łęczycy.** Donoszą nam z Łęczycy co następuje:

Ubiegłej soboty o godzinie 8-iej wieczorem, gdy naczelnik powiatu Patkowski wychodził z restauracji klubowej, jacys ludzie w alejach dali do niego 6 strzałów z rewolweru. Kula raniła Patkowskiego w bok. Patkowski nie straciwszy przytomności, wyjął z kieszeni rewolwer i strzelił trzykrotnie do uciekających sprawców napadu.

Nikt, jak się zdaje, z napastników nie został ranny. Pałowski leczy się w domu.

Jako naczelnik powiatu łęczyckiego pozostaje na posadzie od półtora roku. Przedtem był komisarzem 1-go cyrkułu policyjnego w Łodzi.

**Zbrodnia w Pabianicach** Piszą do nas z Pabianic, co następuje: W ubiegłą sobotę do zamieszkałego przy ulicy Świętojańskiej robotnika Józefa Stankiewicza przyszedł w odwiedziny Stanisław Kluczyński. Ni stąd ni z owąd wywiązała się kłótnia na tle partyjnym. W chwili uniesienia Stankiewicz chwycił za nóż i zadał swemu przeciwnikowi 16 ran w piersi i krzyż. Kluczyński padł krwią zbroczony na ziemię. Stankiewicz zbiegł. Rannego przewieziono natychmiast do szpitala fabryki Kruschego i Endera, gdzie w półtoręj godzinie życie zakończył. Kluczyński miał lat 32.

**Tomaszów.** Założona tu została filia Stowarzyszenia robotników przemysłu włóknistego „Jedność”.

## SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

**Teatr.** W poniedziałek 4 lutego r. b. w teatrze Wielkim dyrekcja polskiego teatru łódzkiego pod kierunkiem Czesława Janowskiego, wystawia na rzecz Stowarzyszenia komiwojażerów łódzkiego okręgu handlowo-przemysłowego komedję K. Żelazskiego „Przed ślubem” ze współudziałem artystów teatrów rządowych warszawskich p. Tekli Trapszo-Krywultowej i p. Romana Żelazowskiego.

Bilety są do nabycia w kancelarii tegoż Stowarzyszenia (Piotrkowska № 107) do dnia 28-go stycznia, od 29 stycznia w składzie fortepianów p. Szredera (Piotrkowska), w dniu zaś przedstawienia w kasie teatru Wielkiego od godziny 5-ej po południu.

— Jutro wieczorem w teatrze Victoria „Obrońca Częstochowy” obraz historyczny Juliana z Poradowa.

Sprawozdanie z wczorajszych widowisk podamy w numerze następnym.

Z „Liry”. Wczorajszy podwieczorek w „Lirze” był jednym z udaniejszych w sezonie. Popisy nowo zorganizowanej orkiestry smyczkowej zyskały poklask. Pani Borysiewicz wdzięcznie odśpiewała parę piosenek, p. J. Zieliński z dużym odczuciem wypowiedział improwizację z „Dziadów”, panny Banaszkiwiczówny odśpiewały duet „Konwalia i kwiaty” Mendelsohna, panna H. Banaszkiwicz i p. Doliński wypowiedzieli dyalog K. Hofmana „Ostatnia godzina”, p. Władysław Krassowski, zawsze pełen humoru, wypowiedział parę udanych monologów, chóry zaś mieszane i męzki wcale poprawnie, pod batutą p. Tadeusza Joteyki, odśpiewały kilka numerów. Wszystkich wykonawców darzono gromkimi oklaskami.

Z powodu krwawych zaisc w ostatnich czasach, z tańców skwitowano, zastąpiły je gry towarzyskie.

## Z ostatniej chwili.

**Rewizje w drukarniach.** Dziś w godzinach południowych wojsko wraz z policją dokonano rewizji w kilku drukarniach łódzkich, między innymi w drukarni St. Książka, L. Krukowskiego, L. Zonera, Cynamona i Rundsteina.

W tych drukarniach nie podejrzanego nie znaleziono.

**Aresztowanie fabrykanta.** Dziś aresztowano fabrykanta Albina Zajlera, współnika firmy „Bechtold i Zajler”. W swoim czasie Albin Zajler skazany był drogą administracyjną na miesiąc więzienia, za to, że zapłacił robotnikom za czas strejku. Zajler dla poratowania zdrowia wyjechał zagranicę.

Powróciwszy wczoraj z zagranicy, Zajler został wezwany do kancelarii cyrkulowej, skąd przeprowadzono go natychmiast do więzienia.

## Na robotników bez pracy

dotkniętych lokautem.

Pracownicy drukarni „Rozwoju” podług zobowiązania (tygodniowo) 2 rb. 60 k. W. R. z redakcyi 1 rb. — pieniądze te przesłano do komitetu.

Zebrałe przy stolek w gronie przyjaciół 3 ruble 85 kop. — Ktoś 25 kop. — Firma A. Szwelcer 2 rb. — Józef Baraniecki 1 rb. — A. Krafft 15 rb. — A. Smarowski 3 rb. — Urzędnicy tej filii warszawskiego akc.

Tow. pożyczkowego 9 rb. 60 kop.

Teofil Stolarski 50 kop. — Rozina Kozłowska 1 rb. — Antonina Tomczak 1 rb. — F. T. 1 rb. — Aleksander Waszczyński 2 rb. — A. P. 50 kop. — K. Wasilewski 5 rb. — Pozostawione przez niewiadomego kupującego przed trzema miesiącami w składzie wyrobów tabaczkanych Z. Prądzyńskiego (Piotrkowska 69) 3 ruble. — Zebrałe w dniu 19ym stycznia na wieczorku koleżeńskim w gmachu centralnej poczty i telegrafu 26 rb. 15 kop. — Z pracowni p. Bakiera 1 rb. 50 kop. — Robotnicy z fabryki Jarzys i Petrol 2 rb. 65 kop. — Rogacz 1 rb.

Urzędnicy Banku Handlowego Łódzkiego, do rozporządzenia Stowarzyszenia „Jedność”, 73 rb. 5 kop.

Zebrałe w gronie uczestników pogrzebu ś. p. Czesia Smolarskiego, syna małżonków Władysławy z Nowackich i Mieczysława Smolarskich w dniu 18 b. m. kwotę 3 rb. 65 kop. złożyli następująco: H. L. 20 k., Piasecka 25 kop., Łowkis 50 k., S. Fowelsam 15 k., Tokarski 25 k., Wiśniewski 30 k., Antonina L. 25 k., Jan B. 25 k., Eugeniusz L. 20 k., I. K. 20 kop., G. Kubacka 20 k., Olszewski 20 k., A. Gąsiewska 10 k., A. L. 20 k., L. Baranowski 20 k., Smolarscy 50 k.

\*

Dochodzą nas zapytania, czy do komisji lokautowej bezpartyjnej należą wszystkie partie i związki zawodowe?

Zasięgnawszy dokładnych informacji, możemy interesowanych zawiadomić, że istnieją dwie bezpartyjne komisje lokautowe. W skład pierwszej wchodzi socjal-demokraci i ich związki zawodowe, pepesowcy i ich związki zawodowe, frakcja rewolucyjna, bundyści i socjal-syoniści.

Druga komisja lokautowa składa się z członków N. Z. R. i członków Stowarzyszenia Zaw. „Jedności”, z każdej do połowy. „Jedność” sama, jako instytucja, niema z istnieniem tej komisji nic wspólnego, bo z swych kapitałów nie wypłaca.

Na komitet międzypartyjny narodowy.

**Robotnicy dla robotników.** Redakcja „Głosu Zastępcy” nadesłała 260 rb. do naszej redakcyi. Ofiara powyższa pochodzi ze składek robotników wszystkich partyj z fabryki sosnowickiej Fitznera i Gamera i parę rubli z walcowni „Emma”

## OFIARY.

Dla rodziny zabitego Michałaka.

Marian Łaba 25 rb. — B. D. 1 rb.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Bezimiennie, jako karę, 1 rb.

Na kościół w Strykowie.

Józef Baraniecki 50 kop. — T. B. 50 kop.

Na kościół w Dobrej.

T. B. 50 kop., Józef Baraniecki 50 k.

Dla najbiedniejszych, pozostających bez pracy z fabryki Heinza i Kunitzera w Widzewie

Pracownicy J. Kaszyńskiego z ul. Piotrkowskiej 243 złożyli 2 ruble 70 kop., mianowicie Stolarze Antoni Rogacz 1 rb., Franciszek Ulbrych 1 rb., Karol Ceiler 20 k., tapicerzy: J. Kwiatkowski 25 k p. H. Badowski 25 k

## Pogrzeb ks. biskupa Kulińskiego.

O godz. 7-ej zrana miejscowy kler w otoczeniu przybyłego w znacznej liczbie duchowieństwa rozpoczął ekzekwie śpiewane nad zwłokami biskupa Kulińskiego, poczem najstarszy latami biskupstwa, J. E. ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz, sufragan warszawski, odprawił główną mszę św., podczas której zasiędl na przygotowanych tronach Ich Ekscelencye: ks. biskup Jaczewski, ks. biskup Wnukowski, ks. biskup Zdzitowiecki i infułat płocki ks. prałat Pełtrykowski. Stalle kanonickie, oprócz kapituły kieleckiej, z eli delegaci wszystkich kapituł Królestwa i Litwy: z Warszawy: ks. prałat Dudrewicz, ks. prałat Łubiński, szambelan papieski i redaktor ks. Szaniawski, ks. kanonik Kaczyński i ks. kanonik Puchalski z Zydlicza. Z Włocławka: ks. prałat St. pierzyński i ks. kanonik Paucz. Z Płocka: ks. kanonik Ostrowski i ks. kanonik Kwiek. Z Sandomierza: ks. prałat Ryks, ks. prałat Szubartowicz i ks. kanonik Czerwiński. Ze Sejmu: ks. prałat Błażewicz. Z Wilna: ks. prałat Bajko.

Po sumie członek kapituły kieleckiej, ks. kanonik Gawroński, wstąpił na ambonę i w podniosłych słowach stręślił każeńskie i obywatelskie zasługi zmarłego dostojnika Kościoła.

Po uroczystej egzorcie, w okole katafalka rozpoczął się wspaniały kondukt religijny, zwany „Castrum Doloris”, obchozony i śpiewany kolejno przez wszystkich pięciu infułatów, według przepisów kościelnego rytuału. Gdy ukończono „Ca-

strum”, J. E. ks. biskup Wnukowski w pełnych namaszczenia słowach z ambony wyraził hołd pamięci zmarłego kapłana naprzód od Ojca św., który do kapituły nadesłał telegram kondolencyjny, następnie od całego episkopatu polskiego, dalej od duchowieństwa, wreszcie od wiernego ludu.

Następnie duchowieństwo, ujawszy trumnę ze śmiertelnymi szczątkami zmarłego dostojnika, w otoczeniu wielotysięcznego ludu, na własnych barkach obnosiło na około kościoła, poczem powróciło do świątyni, gdzie w podziemiach złożono trumnę na wieczny spoczynek.

Ceremonia pochowania zwłok ukończyła się o godz. 3½ po południu i odbyła się w największym porządku, mimo tłumów, zapelniających starożytną katedrę, okoliczny cmentarz i sąsiednie ulice.

Nad ceremoniałem kościelnym czuwał kustosz katedry, ks. prałat Taylor. Śpiewami kościelnymi dyrygował prof. ks. Smoliński.

W smutnym obrzędzie pogrzebowym brały udział deputacje obywatelskie i tłum okolicznego ludu.

## Dobroczynność.

**Nadesłano.** Komitet Ochronki dla biednych dzieci w Zakerzu przesyła niniejszem w imieniu biednych dzieci Szan. ofiarodawcom za złożone ofiary pieniężne i w przedmiotach na Gwiazdkę serdeczne „Bóg zapłać”, jak również Szan. Paninom, biorącym udział w zbieraniu składek i przyczynieniu się do powiększenia funduszu Ochronki i innym serdeczne podziękowanie.

Ofiary w naturze złożyli:

Pp.: J. Borst 9 lokci tortu; B. Bredschneider 8 lokci towaru; A. Ernst — 3 lokcie towaru; Herbst — fura w. li i orzechy; Lorentz i Krusche — sztuka barchanu 64 arsz., T. i K. — 25 lokci towaru; G. Meyerhoff — 6 paczek świec; Pniewscy — 26 lokci towaru, jabłka i orzechy; Polescy — pierniki.

Ofiary w gotówce:

Pp.: Adamski 1 rb., Adamski 1 rb., Bożyślawski 1 rb., Białinowicz 1 rb., J. Borst 6 rb., Borst 6 rb., Bukley 3 rb., Birbaum 2 rb., Brandt 1 rb., Barsch 2 rb., Chęć 2 rb., Kastelaso 50 kop., Czeraszewiczowie 3 rb., Chroniecki 1 rb., Długoszewscy 1 rb., A. Dietrich 50 kop., S. Dietrich 1 rb., Eberling 2 rb., A. Ernst 5 rb., E. Ernst 1 rb., Ernst 1 rb., Feicht 50 kop., Feitaz 1 rb., Feuer 1 rb., Flachow 1 rb., A. Funke 2 rb., Golezińska 1 rb., H. Golezińska 3 rb., Glinkiewicz 5 rb., Golubaa 1 rb., Herbst 10 rb., dr. Haessnerowie 3 rb., Hordliczkowie 10 rb., J. Hoffmann 3 rb., A. Hoffmann 2 rb., Huskowi 1 rb., dr. Hagen 3 rb., Horwig 50 kop., Hessel 2 rb., Jungnik 2 rb., Kikertowie 1 rb., Jędrzejewscy 1 rb., H. Kaniewscy 1 rb., J. Kaniewscy 50 kop., Kuszell 1 rb., Kernbaum 10 rb., Kletadziest 3 rb., Kurlgel 1 rb., G. Kuntze 1 rb., Krusche 1 Lorentz 5 rb., J. Krusche 3 rb., Kopciński 1 rb., Küster 3 rb., Konopniccy 1 rb., Koczynscy 1 rb., Ławochowscy 2 rb., Lipiński 1 rb., Lipsy 2 rb., Leidigkei 1 rb., Maj 35 k., P. Meyerhoff 2 rb., Muhsam 1 rb., Marszałkowska 2 rb., Młazner 1 rb., Muszko 50 kop., Mroczkowski 1 rb., Moiro 3 rb., O. Mayer 3 rb., Mechowa 50 k., Mogilnicki 1 rb., Neumann 2 rb., dr. Neugebauer 5 rb., Napieralski 5 rb., Nawrocki 40 kop., Ossibach (skle) 1 rb. 50 kop., Ossibach (nauczyciel) 1 rb., Pniewscy 10 rb., Paschke 2 rb., Pogorzelski 1 rb., Pluciński rb., Pleszczyński 2 rb., Peterson 1 rb., Dalwiczowie 1 rb., Reidt 15 rb., ks. Rybiński 2 rb., prezydent Sokolik 1 rb., Swiężyńska 1 rb., Salschowski 10 rb., Szepletowscy 1 rb., Swiatkowscy 1 rb., Sachurski 1 rb., Szaniawscy 50 k., Strzelecki 50 kop., Szyller 1 rb., Szware 1 rb., Scheibler 2 rb., Schulz 1 rb., K. Szymański 2 rb., Szymański (sklep) 1 rb., pastor Serial 2 rb., ks. Stefanski 5 rb., ks. Szezepeński 1 rb., ks. Stennicki 3 rb., Taniłowicz 1 rb. 50 kop., T. Teissa 2 rb., ks. Tybeksai 3 rb., Tucholski 1 rb., H. Wolf 1 rb., Wierzołek 1 rb., H. Wagner 1 rb., E. Wagner 2 rb., Wel 1 rb., Br. W. 1 rb., Wintland 1 rb., Veiterlein 2 rb., Z. Zehert 50 rb., Zajaczkowski 1 rb.

Wiceprezesowa: M. Pniewska.

## Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej i własne.

— — —

Petersburg, 20 stycznia. W ostatnich dniach panują silne mrozy przy jasnej pogodzie i wietrze. Dzis mróz doszedł do 22° Reamura przy ostrym wietrze.

Wiatka, 20 stycznia. Gubernator wydał odezwę do prawyborców do Dumy państwowej. Po wyliczeniu aktów świadczących o nieustannej troskliwości Najjaśniejszego Cesarza i rządu o rozszerzeniu praw ludności i przedsięwzięcia środków dla podniesienia jej bytu ekonomicznego, odezwa wyraża nadzieję, że ludność wybierze godnych przedstawicieli, by pomódz ojczyźnie, Najjaśniejszemu Cesarzowi i sprawie opracowania w pokoju środków dla dobra ojczyzny.

**Petersburg, 20 stycznia.** Jutro w „Zbiorze praw” będą opublikowane Najwyższe Ukazy Imienne do Senatu: 1) O przedłużeniu na 6 miesięcy w m. Petersburgu i gub. petersburskiej ochrony nadzwyczajnej; 2) O naznaczeniu terminu wyborów posłów do Dumy państwowej w miejskich zebraniach prawoborczych w miastach: Wilnie, Wroniezie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Kursku, Moskwie, Odessie, Orle, Rostowie nad Donem wraz z Nachiczwanem, Saratowie, Tule, Jarosławiu i Taszkencie z pośród nienależącej do krajowców ludności na dzień 19 lutego, w miastach Ekaterinosławie i Łodzi na dzień 20 lutego, Astrachaniu i Taszkencie od krajowców z miasta 21-go lutego, w Niżnim-Nowgorodzie i Samarze 25 i 26 lutego, w Petersburgu w dzień 29-go lutego.

**Petersburg, 20 stycznia.** Najjaśniejszy Cesarz zatwierdził postanowienie Rady ministrów, którem poruczono ministrowi spraw wewnętrznych, przedsięwziąć środki, by w drodze nieobsadzania wakujących miejsc członków Rady ministrów ogólne wydatki na utrzymanie tej instytucji zmniejszono do rb. 70,000, oraz aby polecił głównym naczelnikom innych władz zatroszczyć się o ustanowienie normalnego rozmiaru wydatków na utrzymanie istniejących przy nich rad i aby teraz czynione wydatki były zmniejszone do normy, ustanowionej w drodze nieobsadzania wakujących miejsc członków rady.

Wymienione środki liczbą członków rady ministra spraw wewnętrznych zmniejszono z 37 do 20, z których 10 płatnych, wskutek czego oszczędza się rb. 58,500.

Rada ministrów uznała, że wszystkie projekty do praw, przedstawione Dumie państwowej pierwszego powołania, winny być ponownie przedstawione do nowej Dumy, po uznaniu ich przez terażniejszą Radę ministrów. Wniosek ten Najwyższej zatwierdzony został w dniu 15 b. m.

**Petersburg, 20 stycznia.** Opublikowano Ukaz Najwyższy o wyznaczeniu na dzień 20 lutego terminu wyborów posłów do Dumy od ludności prawosławnej gub. lubelskiej, siedleckiej i chełmskiej na zebraniu wyborczym.

**Petersburg, 20 stycznia.** Rano spaliła się jedna z lepszych w stolicy restauracji „Kontan”. Pozostały tylko mury; część dachu runęła. Przeważnie uszkodzone były na 300,000 rb. Straty bardzo znaczne. Przed ukończeniem rozkopania gruzów nie można orzec, czy pożar spowodował ofiary w ludziach.

**Kazań, 20 stycznia.** O godzinie 1-ej w nocy były dwa silne wstrząśnienia ziemi, poczem grunt chwiały się przez minutę.

**Ryga, 20 stycznia.** W Linnewargandenie z wyroku sądu wojenno-polowego rozstrzelano dwie osoby za zabójstwo rewierowego i stójkowego, oraz rozboje zbrojne.

**Tyflis, 20 stycznia.** W nocy zauważono dwa silne uderzenia podziemne. Wiele osób wybiegło z mieszkań.

**Fenza, 20 stycznia.** Po gubernii rozpowszechniano w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy odezwę do włościan, wydaną przez grupę włościan prawoborców. Odezwa nawołuje ludność, by wybierała do Dumy ludzi silnych, rozumnych i oddanych swej wierze oraz krajowi. Przedtem odezwa była wydrukowana w „Gubernskich wiadomościach” w formie listu od włościan, którzy prosili redakcję o pomoc w walce z agitacją rewolucyjną.

**Elizawetpol, 20 stycznia.** O godzinie 2 i pół w nocy odczuto dwa silne trzęsienia ziemi. Uszkodzeń w mieście niema.

**Ekaterynodar, 20 stycznia.** Sąd wojenno-polowy skazał na śmierć przez powieszenie miejscowego mieszczanina Macharimowa za napad na ulicy wraz z trzema nieujawnionymi towarzyszami na powracających ze sklepu do domu kupca i subjekta. Wyrok wykonano.

**Samara, 20 stycznia.** Na poddasze w domu włościanina Maksimowa we wsi Iwanówce w powiecie atkarskim rzucono bombę. Poszkodowanych niema.

**Warszawa, 20 stycznia.** Podług urzędowych danych na ul. Grzybowskiej znaleziono 200 pud. wydawnictw nielegalnych polskiej partii socjalistycznej.

**Sachalin, 20 stycznia.** Na posterunku Aleksandrowskim 19-go b. m. odczuwano o godzinie 10-ej silne chwiecie się gruntu.

**Kijów, 20 stycznia.** Gubernator polecił uwolnić kilku urzędników zarządu miejskiego, którzy

nie wyszli ze składu partii kadetów, bez względu na postanowienie Rady ministrów.

**Samara, 20 stycznia.** W nocy usiłowano dokonać zbrojnego rozboju w kantorze administracji „Wolżskiego Słowa”. Jeden z aresztowanych bandytów okazał się zecerem gazety.

Posel z Samary do Dumy państwowej Krylow podczas obrony na zebraniu odezwy wyborgskiej był zdemaskowanym przez prezesa, że czyta mowę opracowaną pod kierunkiem Kizewatera.

**Konstantynopol, 20 stycznia.** Wskutek wypadków śmierci z powodu dżumy zarządzone badania lekarskie w Port-Saidzie.

**Paryż, 20 stycznia.** Senat. Przy obradach nad budżetem wojskowym minister wojny oświadczył, że armia utworzona z ludu na podstawie prawa o dwuletniej służbie, równie jest silną jak poprzednia. Kraj może mieć do niej zaufanie. Budżet ministeryum wojny przyjęto.

**Berlin, 20 stycznia.** Na bankiecie komisji do spraw kolonialnych Bullow między innymi oświadczył, że przy rozwiązaniu parlamentu toczyła się walka ze złym duchem frakcji partyjnych. Interesa ojczyzny nie sprzeciwiają się polityce kolonialnej. Najbliższym celem teraz jest wytworzenie większości z zachowawcami i liberałami w pozabawieniu centrum możności stanąć po stronie socjal-demokracji i prowadzić szkodliwą dla rządu i innych partii politykę. Trzeba utworzyć parlament, który nie odmówi poparcia interesów narodowych. Jeżeli, jak utrzymują zagranicą wyborcy wypowiedzą się na korzyść międzynarodowej socjal-demokracji i egoizmu partii centrum i zadany zostanie cios powadze niemieckiej, zagrożony to światu i krajowi.

**Paryż, 20 stycznia.** O godzinie 3 po południu manifestanci zbrali się przed giełdą pracy. Policja przy rozpędzaniu tłumu uległa gwałtom. Kilku policyantów rannych. Dokonano muśtwo aresztowań. Na placu Republiki zebrało się 200 manifestantów. Zburzono bazar. Trzech policyantów rannych, jeden z nich ciężko.

**Paryż, 20 stycznia.** Minister wojny polecił wstrzymać aż do dalszego rozporządzenia wysyłanie żołnierzy do batalionów karnych. Minister oświadcza, że w każdym poszczególnym wypadku, który dojdzie do jego wiadomości on sam poczyni odpowiednie rozporządzenia. W senacie przy obradach nad budżetem ministeryum wojny, Wattingon wypowiedział się za tem, że powiększenie artylerii nie powinno zgubnie oddziaływać na kawaleryę, której główne zadanie polega na podjazdach i wywiadach przy operacjach nadgranicznych. W pierwsze dni mobilizacji zmniejszenie sił w tego rodzaju broni byłoby wielką nieostrożnością.

Niemcy bezustannie wzmacniają swoją jazdę i niebawem będą miały 72,000 jeźdźców i 80,000 koni, tymczasem Francya posiada wszystkiego 61,000 jaźdy. Nie można dopuścić do jeszcze większego osłabienia sił. Pewna oszczędność będzie możliwa w oddziałach jazdy w Algierze, liczących 9,000 koni. Liczba zbyt wielka.

**Paryż, 20-go stycznia.** Na radzie ministrów Pichon oświadczył, że w porozumieniu z Hiszpanią sporządzoną została nota w sprawie marokańskiej i rozesłana została przedstawicielom Francji i Hiszpanii dla wręczenia jej rządowi mocarstw, które podpisały akty konferencji w Algeciras. Jak oświadczył Cherone, przekroczenia i przestępstwa wojskowych będą rozpatrywały zreformowane sądy poprawcze w składzie: prezes, człowiek cywilny i dwaj sędziowie z pośród wojskowych. Instancja apelacyjna w tymże składzie. Sprawy ważniejsze, naprzykład o uderzeniu lub buncie, sędzić będzie w miejsce przysięgłych kolegium wojskowych dla ustanowienia faktu przestępstwa, a sąd koronny cywilny oznaczy wysokość kary zgodnie z prawem. Sądy wojenne armii i floty zachowują się tylko na czas wojny. Prawa o przekroczeniach wojskowych włączają do ogólnego kodeksu kryminalnego. W czasie pokoju dla wszystkich francuzów będzie jeden ogólny sąd kryminalny, lecz przynależność do armii i floty w niektórych wypadkach będzie zwiększała winę. Projekt ministra wojny w dniu 21 b. m. Clemenceau przedstawi izbie.

#### DZIENNE

**Mińsk, 21 stycznia.** Na zebraniu partii narodu rosyjskiego i październikowców burzliwe posiedzenie miał przybyły z Witebska Szildner-Szuldner, żądający, by druga Duma państwowa

była nie partyjną, ale istotnie narodową i proponujący pokojowy przebieg jej obrad. Dwa mandaty z gubernij przeznaczono dla rosyjan, dwa dla polaków, a jeden dla żydów. Prezes październikowców Filipow proponował wybierać na posłów młodych i nieustrudzonych działaczy. Październikowcy głosują na Rosokowa.

**Nowo Bejaret, 21 stycznia.** O godzinie 2-ej w nocy z 19 na 20 b. m. odczuwano trzęsienie ziemi, trwające około minuty. Były trzy uderzenia.

**New-York, 21 stycznia.** „Associetet-Press” komunikuje z Kingstonu, że admirał Dacis opuścił przystań w ciągu dnia; jednakże gubernator brytański zażądał natychmiastowego wydalenia marynarzy amerykańskich, pozwoiliwszy na pozostawienie dla strzeżenia konsulatu jednego tylko oddziału bez broni. Decis oświadczył, że w takich warunkach bezzwłoczne odplynięcie eskadry amerykańskiej jest jedynym krokiem, godnym powagi Stanów Zjednoczonych.

**Paryż, 21 stycznia.** Dzień wogóle przeszedł spokojnie, dzięki przedsięwziętym środkom. We wszystkich koszarach skonsygnowano wojska, które stało w pogotowiu. Na bulwarach zebrał się tłum, a w jego liczbie mnóstwo cudzoziemców. Dragoni rozpędzili tłum. Dokonano aresztowań.

**Madryt, 21 stycznia.** Pośród robotników silne wzburzenie z powodu drożyzny chleba. Minister skarbu w depeszy do kierowników syndykatu młynarzew przypomniał o obietnicy zatroszczenia się, by wprowadzone cło na ziarno zagraniczne nie wpłynęło na podrożenie chleba. Syndykat przyobiecał ze swej strony zaopatrzyć stolicę w zboże.

Minister wniósł pod obrady kortezów projekt niższenia taryfy celnej na zboże.

#### Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar	tran.
4% renta państwowa . . . . .	74.00	73.00	73.70
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91.70	—	—
5% „ „ z 1906 r.	87.00	86.00	—
4% listy ziemskie . . . . .	80.70	79.86	—
4 1/2% listy ziemskie . . . . .	89.50	88.60	89.10
4 1/2% listy zastawne m. Warszawy	83.35	82.65	82.95
5% „ „ „	89.50	88.75	89.10
4 1/2% „ „ „ Łodzi	81.60	80.70	81.20
5% „ „ „	—	—	—
Akcyje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premiova I-ej emisyi	378	358	—
„ „ II-ej emisyi	279	269	—
„ „ szlachecka . . . . .	232	221	—
Lipopy . . . . .	520	507 1/2	513 1/2
Rudzki . . . . .	390	360	—
Starachowice . . . . .	125	120	—
Putiłowskie . . . . .	89	88	—
Czeki na Berlin . . . . .	46.62 1/2	—	—

#### Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju”).

Renta państwowa 73.25.

#### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Z.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
19 I 1 pp.	750.1	— 1.4	82	Pc 5	Z dnia 19/I Temperatura max.—0.0° C.
19/I 9 w.	752.8	— 6.6	95	Pc 3	Temperatura min.—6.9° C.
20/I 7 r.	756.9	— 8.4	88	Pc Z 3	Opadu 0.0 Z dnia 20/I
20/I 1 pp.	755.5	— 7.3	95	Pc Z 3	Temperatura max.—6.0° C.
20/I 9 w.	753.5	—13.8	79	Pc Z 3	Temperatura min.—14.7° C.
21/I 7 r.	757.3	—21.6	85	Pc 5	Opadu 0.2

#### Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechdzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odechdzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

## Wiadomości polityczne.

— Socjal-demokraci niemieccy opublikowali już treść programu wyborczego, którego punktami zasadniczymi są:

- 1) zachowanie powszechnego prawa wyborczego i zastosowanie go do kobiet;
- 2) prawo zebrań, stowarzyszeń i koalicji dla sfer robotniczych miejskich i wiejskich;
- 3) prawodawcze ustanowienie normalnego 10 godzinnego dnia pracy przy postępowym zmniejszaniu go do ośmiu godzin;
- 4) utworzenie ministerium i giełd pracy;
- 5) gwarancje swobody słowa, oraz politycznych i religijnych poglądów dla wszystkich obywateli, za wyłączeniem urzędników i wojskowych;
- 6) gwarancje zabezpieczające obywateli przeciw samowoli biurokracji;
- 7) oddzielenie Kościoła od państwa i Kościoła od szkoły;
- 8) stopniowe zmniejszanie aż do zupełnego zniesienia podatków od przedmiotów niezbędnych do utrzymania życia;
- 9) stopniowa zamiana armii stałej na armię narodową, opartą na zasadach demokratycznych;
- 10) ustanowienie rady, złożonej z przedstawicieli narodów ucywilizowanych dla regulowania założeń międzynarodowych;

11) utworzenie parlamentu międzynarodowego, współdziałającego postępowi cywilizacji;

12) walka przeciw niszczącej kraj polityce kolonialnej, która eksploatuje i uciska krajowców i zamienia ich na wrogów Niemiec.

Temi tylko środkami, głosi odezwa wyborcza socjal-demokratów niemieckich, można podnieść poziom socjalnego, politycznego i ekonomicznego położenia mas, a tem samem pogłębić ich pojęcie i dodać im sił do walki dla urzeczywistnienia idealów socjalnych.

— Ze Niemcy umaczały palec w sprawach marokkańskich i mają tam wodę, nie ulega najmniejszej wątpliwości, pomimo wszelkich urzędowych i półurzędowych zaprzeczeń z Berlina. Prasa angielska, zazwyczaj dobrze poinformowana, bez ogródek pisze, iż oficerowie i urzędnicy niemieccy pod różnemi pozorami agitują w Marokko i podniecają wrzenie.

«Daily Telegraph» utrzymuje, że pewna firma handlowa sprzedaje w Mogador karabiny i naboje dla zwolenników Rajsulego. Mówią, że idzie tu o firmę Krupa z Essen, której agentem miał być kapitan Tohudy, mianowany przez sułtana szefem inżynierii marokkańskiej.

«Temps» utrzymuje, że wielu oficerów niemieckich pod różnemi pozorami cisnie się na inżynierów do wojsk marokkańskich, co sprzeci-

wia się wyraźnie postanowieniom konferencji w Algieras.

W Tangerze czynią przygotowania do dalszej wyprawy przeciw Rajsulemu, który znalazł schronienie u szejka Zellal w pobliżu Mikuar.

Gubernator Tangeru Ben Mausania został aresztowany przez władze marokkańskie, jako podejrzany o takie stosunki z Rajsulem.

Dzienniki hiszpańskie donoszą, że Rajsuli zgromadził podobno tysiączną armię, z którą ma iść na Tanger.

— Nowy szach perski może mieć dużo kłopotów zanim utwierdzi się na tronie. Podług praw uswięconych zwyczajem następcą tronu w Persyi może być najstarszy syn szacha, urodzony z księżniczki krwi panującej.

Otóż drugi syn zmarłego szacha książe Solared kwestyonuje prawa do tronu Mahomeda Alim-rzy, jako niezrodzonego z księżniczki. Urozczenia Solareda popiera Hussein-Kuli-Chun, wódz jednego z plemion kurdzkich i oddał już podobno do jego rozporządzenia 65 000 jazdy.

Luduś wszakże nie lubi Solareda, natomiast żywi wielkie zaufanie do Makawieda-Alego, zwłaszcza wobec podpisania przez niego aktu konstytucyjnego.

Skład Artykułów specjalnych Towarzystwa

**J. Block**

Reprezentanci na Królestwo Polskie

**Krzysztof Brun**  
**i SYN**

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

- Dźwigi „Otis“
- Maszyny do pisania „Remington“
- Wagi amerykańskie „Fairbanks“
- Biurka amerykańskie „Derby“
- Wielocypedy amerykańskie „Cleveland“ „Rambler“
- Szafki składane „Wernicke“
- Koła pasowe drewniane
- Lampy naftowe „Wellsa“
- Segregatory „Imperial“

Zastępca na Łódź i okolice 1058

**H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 2.**

**Mleko od 50 krów**

loco kolei Łódź, poszukuje odbiorcy. Wiadomość Bontków, stacja Wobórka kolei Wiedeńskiej. Kołaczkowski. 93 3 1

Posiadając doskonale **język francuski**

poszukuje lekcyi. Passaż Szulca nr 4 mieszkanie 20. Zastępcę może od 1-ego do 4-ego po południu 94-12-1

Odnaczenia na wystawach: Indyjsko-kolonialnej Londyn 1905 r. Nagroda honorowa i wielki złoty medal; Międzynarodowej, Bruksella 1905 r. Nagroda honorowa i złoty medal; Dolnoszląskiej, Görlitz 1905 r. złoty medal; Międzynarodowej wszechświatowej, Lüttich 1905 r. — srebrny państwowy medal.

**PREOLIT**

farba błyszcząca, trwała na kwasy i zmianę powietrza, przylega mocno do przedmiotu, nie pęka, nie odpryskuje, pozostaje miękka, nie spływa i nie skapuje. Stanowiąc trwałą powłokę od rudy nadaje się specjalnie do pokrycia dachów blaszanych, żelaznych konstrukcyi, mostów, parkanów, poręczy, dolnych części wagonów, zbiorników gazu, wód, żelaznych ram okien i palników. PREOLIT czarzy, tworzący pokrywę zupełnie nie przepuszczającą wody, nadaje się do izolowania wilgotnych ścian, zabezpiecza również od gnicia i grzyba. FARBA PREOLIT szczególnie wytrwała i jako taka polecenią dla okrętów i statków. PREOLIT jest nadto, szym środkiem do nasycania powrozów, meteryi bawełnianych, zagli, lin, tektury, papieru i piśni. PREOLIT można otrzymać we wszystkich składach aptecznych, składach farb i t. p.

Wylączna sprzedaż na Królestwo Polskie:

**Karol Gehlig i S-ka, Łódź.**

1683-6-6

Lecznice Dr. Brehmera  
**Zimowa kuracja dla chorych na płucę**  
Ordyn. Dr. v. Hahn  
Prospekty gratis w zarządzie.  
Wierszorzędny zakład po cenach umiarkowanych.  
Szląsk prus. Görbersdorf.  
Stacja kolejowa Friedland. Okręg Wrocław.  
1256 13 0

### Potrzebne MIESZKANIE

zaraz, pokój z kuchnią lub jeden pokój. Oferty proszę składać w „Rozwoju“ pod „Mieszkanie Cr.“ 47-3-3

Jest do sprzedania 32 morgi ziemi,

7 wiorst od Łodzi, ziemia pszenna w tem jest 4 morgi łąki i torfu i kawałek olszyny, zabudowanie jest w porządku murowane z cegły palonej. Wiadomość ul. Pańska nr. 99 m. 15 95 3-2

Potrzebującym przy posiadaniu nieco wolnego czasu możemy ofiarować **solidny zarobek** Z zapytaniami z dołączeniem dziesięciokopiejkowej marki prosimy zwracać się pod adresem: Niemcy, Steinhausen & Co Karlsruhe (Baden). 1716-10-6

### Pracownia Gorsetów

dawniej Mikołajewska 53  
**NATALII KĘDZIEKIEJ**  
przyjmuje obstalunki i reperacje.  
1575 Piotrkowska 115 m. 6.

### Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POŻYCZKOWE „LOMBARD“

Filia I ulica Zachodnia № 31, Filia II ul. Piotrkowska № 69, zawieszana, ze licytacya, która w dniu 10 stycznia r. b. z przyczyn od Towarzystwa niezależnych była wstrzymana, rozpocznie się w miejscowej sali licytacyjnej przy ulicy Zachodniej nr. 31 w dniu (2) 25 stycznia 1907 r. Sprzedaży ulegną zastawy nie proulongowane, których wykaz № 30 był ogłoszony w gazecie „Rozwój“ Nr 289 z dnia 27 Grudnia 1906 r. 87-3 3

### Pracownia sukien i okryć damskich,

Piotrkowska 93 m. 10.  
Potrzebne panie do sycia i uczenia. 12-3-3

### Drobne ogłoszenia.

A.A.A. Biuro nauczycielskie Rości-szawskiej przeniesione: Przejazd 14 (parter), poleca nauczycieli, freb. b. ówki, bony różnej narodowości. 93 6 5

A.A. Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania piękny zyrandol salonowy, gazowy. Wiadomość, Przejazd 14, kantor „Pomoc“. 127-1

A. Stareca dla uczniów, Mikołajewska nr. 35, prawa oficyna II piętro mieszkanie 11 2492-3-4

Billard w dobrym stanie do sprzedania. Kątna 48 122-2-2

Fortepian wiedeński „Southana“ za 250 rubli, garnitur mambusowy pluszem kryty, lampa, dywan do sprzedania. Ul. Staro Zaczewska nr. 51 m. 27. 126-3-1

Kantor służących ma do umieszczenia dobre kucharki, lokajów i wszelką służbę domową z dobrimi rekomendacyami, I. Sudiana, Południowa nr. 2. 125-2-1

Kobieta (może być z dzieckiem) potrzebna zaraz do karmienia półrocznego dziecka Targowa 28 m. 33. 123-1

Maszyny 2 Si g ra, prawis nowe, bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 18 rubli. Dzielna 23-2 114 2 2

Maszynę bębnową i pierścieniową, mało używaną, Singera, tanio sprzedam. Ulica Złota nr. 3 m 52 123-3-2

Ociecam na własność entopczyka 7-mio mie łącznego. Ulica Wschodnia nr. 3. u stróża. 119-3-2

Pomocnik administratora poszukuje pracy. Fabiańska, Adwokat Piątkiewicz. 110-6eps-3

Potrzebne dwa pokoje i kuchnia w pobliżu ul. Piotrkowskiej w obrębie III rewiru. Oferty w Administracyi „Rozwoju“ pod literami M A C 111-3-3

Potrzebna pracownia do pralni, Ulica Litwa nr. 89 117-3-2

Potrzebna wykwalifikowana freblanka na wieś. Zgłaszać się, Piotrkowska 87 m. 6. 105-3-3

Powóz i woiat tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Widzewska 60. 124-3-1

Sklep rzeźniczy z całym urządzeniem i sklep z piwem do sprzedania Wiadomość w admin „Rozwoju“. 118 3 2

Uczeń szkoły handlowej klas wyższych poszukuje korepetycyi i przyspasabia do szkół za umiarkowanem wynagrodzeniem. Uprasza się składać oferty w „Rozwoju“ dla Wacł G. 2130-d-30

Zaginiony paszpor. na imię Władysławy Wójt, wydany z gminy Wymysłowy, pow łaskiego 108-3 3

Zaginiony paszport i książeczka legitymacyjna na imię Aleksandra Zieniewicza, wydane z miastem Koło. 109 3-3

Zaginiony paszport i świadectwo od biletu komisyjnego na imię Władysławy Głejzera, wydany z gminy Mazaw, powiatu łęczyckiego. 101-3-2

3000 rb. pożyczkę na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju“. 133-3-2

**Dr. L. KLACZKIN**

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.  
Przyjmuje od g. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-120

**Dr. Tacy SILBERSTROM**

— POŁUDNIOWA № 24 —

Choroby skórne i weneryczne  
Przyjmuje: od 8—12 rano; od 5—8 po połud. Panie: od 4—5 po poł. (Kosmetyka). W niedziele do 6-aj w. 1819-18

**Dr. A. Groszlik**

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub>—11<sup>1</sup>/<sub>2</sub> r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d-71

**Dr. L. Prybulski**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r284

Ulica Południowa Nr. 2.

**Dr. S. SZNITKIN**

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wiecz. 469-r-145

**Dr. S. Kantor**

Choroby skórne i weneryczne  
ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195-60

**Dr. Józef Michalski**

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-aj do 11-aj rano i od 4-aj do 7-aj po poł. 1467-r27

**Dr. IGNATJEW**

specjalista chorób uszu, nosa i gardła.

4-20-14 Konstantynowska 11 m. 5.  
Przyjmuje od 8—9 r. i od 5—8 po poł.

**Dr. Feliks Skusiewicz**

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d-350

**Dr. H. Szumacher**

choroby weneryczne i skórne  
Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r183

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r94

**Dr. JELNICKI**

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-75

Zakład Leczniczy  
Chirurgiczno-Ginekologiczny  
w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg Dr. med. Krusche, ginekolog: Ksaw. w Janicki, Kaufmann.

W WARSZAWIE 716  
— Aleja Jerozolimska № 115 —  
naprzeciw dworca Kaliskiego  
**Lokale** komfortowe po 4 i 6 pokojów, wszelkie wygody, pokoje służbowe, winda. Zdane również na chambres-garnies, do wynajęcia zaraz. Ceny przystępne.

MASZYNISTA LITOGRAFICZNY  
POTRZEBNY

Warszawa, Oboźna 9,  
79-3-3 C. Witanowski.

Bardzo tanio do sprzedania  
**garnitur salonowy**  
i dwa stoly dębowe.

PIOTRKOWSKA 55 m. 7, od 11 do 12-aj i od 2-aj do 3-aj. 77-3-2

Do wynajęcia zaraz  
**pokój frontowy**

słoneczny, suchy, elegancko umeblowany, za przystępną cenę. Na żądanie może być z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość ul. Długa № 10 m. 7, I piętro, front. 89-6-3

OCHRONA I potrzebuje nabyć jedną lub dwie beczki

**kapusty kwaszonej,**

ktoby miał do zbycia takową, zechce podać ofertę pod adresem: Ochrona I przy ulicy Smugowej nr. 6 99-2-2

**„REMIZA FENOMEN”**

102-10-1

Telefon № 792 (przez W-go K. Zinke).

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ

na śluby, spacery, pogrzeby i t. p. swoje eleganckie KARTY i POWOZY, oraz rasowe konie.

PRZEJAZD 18 róg MIKOŁAJEWSKIEJ.



**Szkoła prywatna męska i  
Zakład freblowski**

z kursem dla freblanek i bon.

Do zakładu freblowskiego przyjmują się chłopcy i dziewczynki już od lat 3.  
Zapis codziennie.

**K. Weigelt**

ulica Piotrkowska № 145.

27-6-3

**Potrzebny majster stolarski**

do wyrobów posadzkowych na wyjazd do Mandżuryi. Właściciel fabryki bawi chwilowo w Łodzi. Oferty przyjmuje Administracja „Rozwoju” sub. „STANISŁAW”. 91-3-3

Potrzebny od 1 kwietnia r. b. większy

**LOKAL BIUROWY**

z przyległym pomieszczeniem składowym przy ulicy Piotrkowskiej lub też w bliskości takiej. Oferty upraszam nadsyłać do Administracji „Rozwoju” pod lit. „H. D. 15”. 92-3-2

**NAUCZYCIELKA**

z patentem gimnazjalnym, dostać może pokój frontowy z oddzielnym wejściem, umeblowany — wspólny, suchy słoneczny, z opalem, na I piętrze za udziałem lekcyj wieczorami 2 osobom z dopłatą rb. 5 miesięcznie. Wiadomość ulica Długa nr. 10 m. 7, I piętro, front. Porozumieć się można od godz. 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem. 88-6-3

**Reprezentantom**

władającym biegle językiem rosyjskim powierzy się zastępstwo artykułu niezbędnego wszystkim instytucjom rządowym i społecznym. Warunki korzystne. Warszawa, Al. Jerozolimskie 37 m. 22. 80-2-2

Dla Panów!

4<sup>3</sup>/<sub>4</sub>

Dla Pań!

Plusz<sup>owe</sup>

rubla kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgaru. Palto zimowe na wełnianej wacie rb. 18. Garnitur marynarkowy z dobrego szewiotu rb. 12. Kurtka z czysto wełnianego grubego materiału rb. 9.50. Modna kolorowa kamizelka rb. 3.50 Kołnierz karakulowy do przypięcia rubli 10.— Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecięcych po niskich cenach w oddziale męskim u

zakłady na wełnianej wacie od rubli 22.—. Kostiumy angielskie najnowszych fasonów od rubli 12. Palto angielskie od rb. 13. Spodniczki angielskie od rubli 4.50. Fatrzane kołnierze od rubli 2.50. Duży wybór bluzek damskich od rb. 2.50 w oddziale damskim u

**Emila Schmechla**

Łódź, Piotrkowska 98.

1756-d

Warszawa, Marszałkowska 130.

№. 124. Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

№. 124.

**Pierwsza Chrześcijańska Lecznicza  
chorób zębów i jamy ustnej**

otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacja 25 k. zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej. Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r24

№. 124. Piotrkowska dom Tischera

I piętro.

№. 124.